

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwa razy w dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 28 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawione za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 3 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Z krajowej Rady szkolnej.

Lwów, 27 maja.

Rada szkolna krajowa wyraziła ks. Julianowi Krzyżanowskiemu, proboszczowi rzym. kat. w Tarnawcu w okręgu łancuckim uznanie i podziękowanie za wieloletnią ofiarną i pożyteczną działalność na polu szkolnictwa ludowego, dalej przyznała Józefowi Ciembroniewiczowi, nauczycielowi kier. 2-klasowej szkoły w Wieprzu okręgu wadowickiego, w uznaniu przeszedł 40-letniej wiernej i zadowalniającej w zawodzie nauczycielskim pracy, medal honorowy, ustanowiony z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Władysława Saneckiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Busku; Wandę Osiecką nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kutach; Ludwika Tarasa nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Zaleszczykach; Michała Smosnę nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Rymanowie. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Emila Bilaszewskiego w Narajowie miast.; Alojzego Kolkopfa w Zalesiu.

Nauczycielkami młodszymi szkół 2-klasowych: Antoninę Stojańską w Krukienicach, Albertynę Bosiewiczównę w Kosociicach, Helenę Markiewiczównę w Łapczycy, Annę Sekowską w Wiśniczu starym, Annę Palijczukównę w Wołczkowcach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bazylego Romanowa w Strzemielcu, Ryszarda Kurzbauera w Płuczy małej, Franciszka Pocałunia w Raczkowej, Michała Kiernickiego w Orelcu, Eleonorę Arlamowską w Wiktorowie, Dawida Drożdżkiewicza w Ciężowie, Józefa Bęskiego w Dorohowie, Władysława Dańca w Doluszcach, Zygmunta Muszyńskiego w Proszówkach, Zofię Różycką w Dąbrowicy, Józefa Gawłowicza w Leszczynie, Michalinę Misiorowską w Swiniarowie, Aleksandrę Panczakiewiczównę w Baczowie, Maryana Gelinka w Smańkowczykach, Józefę Winnicką w Podolszu, Józefa Żurawia w Przewłocznej.

Rada szkolna krajowa przeniosła:

Jana Hyćka nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Szczucinie na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Ulanowie; Klemensa Mykitkę nauczyciela kierującego, Eleonorę Mykitkową nauczycielkę starszą, Jana Horakowskiego i Jana Szurowskiego naucz. starszych, Maryę Pleśniakównę, nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Mikołajowie, na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły w Mikołajowie; Antoniego Kowalskiego nauczyciela kierującego, Michała Koreckiego i Emilianę Paryllego nauczycieli starszych 4-klasowej szkoły mieszanej w Roźniatowie, na równorzędne posady do 4-klasowej szkoły męskiej w Roźniatowie; Julię Haraszczakównę nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły mieszanej w Roźniatowie na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły żeńskiej w Roźniatowie; Franciszka Ligęzę nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Glinianach, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły żeńskiej w Roźniatowie.

Delegacje wspólne.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Budapeszt, 27 maja. Austriacka delegacja rozpoczęła wczoraj obrady plenarne nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Rozprawa będzie długa, ponieważ do głosu zapisało się wielu mówców. Prawdopodobnie rozprawa nie skończy się dziś, zwłaszcza że posiedzenia obecne z powodu obiadów dworskich nie mogą być zbyt długie.

Słychać także, że niektórzy mówcy przygotowują się do bardzo długich mów. I tak, del. Wukowicz zapowiedział 4 godzinną mowę.

Z posłów czeskich przemawiał dotychczas p. Kaftan przeciw trójprzymierzowi i Herold o ruchu pokojowym z silnym zaakcentowaniem swych sympatyj dla „księcia pokoju“ z nad Newy.

Z polskich posłów zabrał wczoraj głos hr. Wojciech Dzieduszycki, którego wywody, osnute wyłącznie na tle stosunku Polaków do Austrii, wobec przesładowania nas gdzieindziej, wywarły silne wrażenie.

Pod koniec posiedzenia przemawiał także wy-
mownie del. prof. Madejski.

Jutro nie będzie posiedzenia, ponieważ członkowie delegacji wezmą udział w zapowiedzianych próbach z nowymi działami koło Erkeanyi na Węgrzech.

Ze względu na to, iż następnie zajdzie przerwa w obradach delegacji do 2 czerwca, prawdopodobnym jest, że obrady delegacji nie będą mogły się zakończyć 7 czerwca, jak, aby Izba poselska mogła obradować już 9 czerwca.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia.

Delegacja austriacka.

Budapeszt, 27 maja.

Del. Kaftan w dalszym ciągu swej mowy wskazuje na artykuł ósmy nowej niemieckiej taryfy cłowej, postanawiający, że Austro-Węgrom nie ma być wolno z żadnym innym mocarstwem, np. z Rosją zawrzeć traktatu handlowego, jeśli to mocarstwo nie zawarło także traktatu handlowego z Niemcami. To równa się prawie wojnie cłowej, która z politycznym sojuszem niemożliwą jest do pogodzenia. Gdyby do tego przyszło, trójprzymierze musiałoby przestać istnieć. Z tego powodu odnowienie trójprzymierza nie powinno nastąpić przed zawarciem traktatów handlowych, bo przez to Austro-Węgry mogłyby się stać zupełnie bezbronnymi podczas zawierania traktatów handlowych.

Gdyby mimo to sojusz został odnowiony, ludność miałaby prawo żądać ogłoszenia traktatów sojuszu, co możliwe jest zwłaszcza wobec zapewnienia ministra spraw zagranicznych, że sojusz nie ma żadnych celów agresywnych.

Następnie omawiał p. Kaftan obszernie stosunki na Bałkanie. Mowca życzy sobie, by stosunki z Rosją stały się jeszcze serdeczniejsze. Jest za ekonomicznym połączeniem się mocarstw europejskich przeciw Ameryce.

Podnosi wreszcie konieczność nastania pokoju wewnętrznego, aby Austria w krytycznym momencie mogła na zewnątrz wystąpić silniej. Należy ten pokój wewnętrzny już raz przywrócić i uwolnić Austrię od sporu narodowościowego, który ją niszczy. Nie powinny być w Austrii ani rządzące, ani służące narody.

Pragniemy chętnie porozumieć się z naszymi niemieckimi, po austriacku czującymi współobywatelami. Żądamy równouprawnienia dla siebie i innych narodów słowiańskich. Wtedy silna Austria będzie mogła zawrzeć korzystne ugody.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Z kolei przemówił del. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Przez długi czas było zwyczajem, że się uważało Polaków jako niepoprawnych spiskowców i rewolucjonistów i że należy ich tylko w jeden sposób traktować, a mianowicie starać się ich ucisnąć, odebrać im własną tradycję i własną kulturę, dzieciom ich w szkole wyrwać język ojczysty, że należy się chronić przedtem, aby Polacy przypadkiem się nie wzbogacali lub nie utrzymywali się w posiadaniu własnych majątków, że należy wydawać specjalne ustawy, celem wywłaszczenia Polaków.

Nawet wiara Polaków tym mądrym umysłem wydawała się niebezpieczną i szkodliwą dla państwa. I do dziś dnia nie wszędzie jeszcze ten sposób myślenia i te pojęcia znikły — jednakże wielkiej mądrości i szlachetności naszego monarchy Polacy mają do zawdzięczenia, że przynajmniej w Austrii stosowana jest wobec nich polityka zupełnie inna. Idąc za przykładem wspaniałomyślnego monarchy i inne czynniki państwowe zrozumiały, że jeśli naród ma się stać pożytecznym dla państwa, nie należy go ograbiać z jego najświętszych uczuć. Owoce tej wielkiej polityki już dojrzały i poddani Franciszka Józefa obywatele polskiej narodowości monarchii austriackiej wyjąca wszystkie swe siły kulturalne, aby państwu być pożytecznymi. Niechaj świat widzi, że było zawsze błędem chcieć wielki naród przez to przywiązać do tronu lub państwa, że się go przesładowało, obrażało, z własnej ziemi wyzuwało (oklaski u Polaków) — niechaj świat widzi, że Polacy przyjmują zawsze okazane im zaufanie z najwyższą wdzięcznością i zrozumieniem. (Hu-
czne oklaski u Polaków.)

Uważamy za swój obowiązek służyć temu państwu wedle sił naszych, a nie czynimy tego z żadnych innych względów, jak właśnie z tych, które wyłuszczyłem. Polityka, którą Polacy w tym państwie prowadzą, w państwie, którego sam skład jest gwarancją, że nie nosi się z planami awanturni-

czymi, że jest przede wszystkim państwem zachowawczym i że o zmianie stosunku sił w Europie nie myśli, — polityka nasza w tem państwie jest odpowiednią na wszystkie oszczerstwa przeciw nam mianowane, jakobyśmy byli narodem, hołdującym jedynie polityce nierozumnej, polityce fantastycznych knoń i wywracania wszystkiego na siewie. Naszym hasłem jest to wszystko czynić, co podług naszego przekonania może być dla dobra i mocarstwowego stanowiska tej monarchii korzystnym. (Oklaski Polaków). Jeżeli Polacy gdzieindziej są tylko spokojnymi poddanymi, pełniącymi swe obowiązki poddańcze a niczem więcej, to nie można się temu dziwić. Jak długo w państwie uważani są za wrogów, nie można też od nich niczego więcej żądać. (Oklaski u Polaków).

Następnie przechodzi mowca do sytuacji politycznej i trójprzymierza. Sądzi, że z dniem, w którym obok trójprzymierza powstało dwuprzymierze, obawa wielkiej wojny kontynentalnej prawie zupełnie znikła. Przypomina, jak przykre wrażenie sprawiło wśród ludów austriackich odkrycie, że Niemcy, zanim dwuprzymierze francusko-rosyjskie przyszło do skutku, podczas trwania trójprzymierza zawarli kontrasekurację z innym mocarstwem, nie należącym do trójprzymierza. Ta kontrasekuracja skierowana była tylko przeciw Austrii. System pokojowy, istniejący dziś w Europie, jest bardzo skomplikowany. Jest pokój, ale nikt nie ma do niego zaufania. Widzimy, że nawet w potężnym państwie są żywioły, które wnoszą do sąsiedniej, zaprzyjaźnionej monarchii agitację agresywną. Pod religijnym hasłem *Los von Rom* wnosi się do monarchii ruch, który podstawom monarchii zagraża. Mimo ogromnych ciężarów, jakie na ludność nakłada uzbrojenie wojenne, oświadcza mowca, dla dobra państwa głosować będziemy za tem, aby armia była w pełnej sile utrzymana.

Z kolei omawia p. Dzieduszycki stosunki na półwyspie bałkańskim i sądzi, że jeżeli mocarstwa rzeczywiście będą tego chciały, to uda im się także utrzymać pokój na Bałkanach, ale wszystkie kongresy pokojowe nie nie zdziałają, a także liga pokojowa obradować będzie nadaremnie, dopóki nie podniesie się poziom międzynarodowej moralności Europy. Zdawało się, że jest owocem cywilizacji, iż usunięto raz na zawsze wszelkie pogwałcenie wolności, że nie nastąpi już w przyszłości ograniczanie praw obywatelskich z powodu wyznawania jakiegokolwiek religii lub należenia do jednej lub drugiej narodowości. Ale to, co się obecnie dzieje, zrodziło wątpliwość, czy te zdobycze rzeczywiście są trwałe. Różnica między przesładowaniem religii dziś a w przeszłości jest ta, że teraz animozja w pewnych państwach zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw kościołowi katolickiemu. Ale jeśli teraz ogranicza się zasadę wolności sumienia wobec katolików, to gdzieindziej może to samo zwrócić się także przeciw protestantom i żydom.

Jeżeli liga pokojowa rzeczywiście i na serio dąży do pokoju, to powinna wpływać na opinię publiczną w tym duchu, aby w każdym państwie wszystkim poddanym zastrzeżoną była wolność wyznań, t. j. najzupełniejsza wolność wyznawania religii i prawo wychowywania własnych dzieci w szkołach państwowych i prywatnych w religii rodziców. (Oklaski u Polaków.)

Liga pokojowa powinna do wszystkich innych państw wnieść tę zasadę, której poddaje się w Austrii pod berłem obecnego monarchy. Jeżeli się dąży do pokoju na rzeczywiście silnej podstawie, to trzeba ogłosić jako międzynarodową zasadę, że nikomu nie wolno czynić zarzutu z przywiązania do swego własnego narodu, że w każdym państwie muszą być przyznane każdemu narodowi prawa, które mniej więcej w naszej konstytucji określa art. XIX. ustaw zasadniczych.

Nigdy nie powinno się zmuszać nikogo do wychowywania swych dzieci w obcym języku i duchu. Nie należy nikomu zabraniać brań udziału w życiu publicznym i urzędach, używania własnego języka i działania dla własnej kultury i języka. Pokój, o którym tyle słyszeliśmy, jest rzeczywiście tylko pozorny; prowadzi się najcięższą walkę na polu ekonomicznym. Mowca wskazuje na politykę ekonomiczną Niemiec i powiada, że jest rzeczą pierwszorzędną doniosłości nie tylko pozawierać traktaty handlowe, ale starać się je dotrzymać, byśmy znova nie doczekali tego, że traktaty weterynaryjne ze strony państwa sąsiedniego wobec mocarstwa z niem za-

przyjaźnionego wykonywano w sposób, który cały kraj wyklucza z eksportu, abyśmy nie dożyli więcej uniemożliwienia i utrudnienia ruchu pocztowego z powodu wrogiego usposobienia dla języka polskiego i by wolne przesiedlanie się naszych obywateli nie było zagrożone.

Ufamy tym, którzy będą mieli obowiązek zawierania te wszystkie traktaty, że w tej sprawie osiągną ważne korzyści. Ufam kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych, że będzie umiał utrzymać powagę państwa, oraz spodziewam się, że obaj wewnętrzni kontrahenci obu połów monarchii, świadomi wspólnych interesów, porozumieją się. Jest wyrazem historycznego powołania Austrii pokazać, jak narody między sobą w jednym państwie pokojowo pracować i bez wzajemnego ucisku żyć mogą. Musimy zamknąć usta wszystkim, którzyby chcieli także w Austrii widzieć walkę, uniemożliwiającą wszelką pracę i wszystkich sił użyć dla dobra państwa, dla rozwoju w kierunku ekonomicznym i kulturalnym. Będziemy głosowali za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, w ufności, że kierownik ministerstwa spraw zagranicznych zyska państwu szacunek u wszystkich. (Oklaski u Polaków.)

P. Herold podnosi „zasługi“ Rosji w tem, że pierwsza ona dała impuls do konferencji pokojowych w Hadze, zaznacza, że na tej konferencji jedynie niemiecki reprezentant oświadczył, iż uzbrojenie nie jest wcale tak złe i z emfazą pewną mówił, iż naród niemiecki chętnie ponosi ciężary na wojsko. Niemcy rozwinęły się do wysokości hegemonicznego państwa w Europie środkowej, co możliwym było pod osłoną trójprzymierza, w którym Niemcy były kryte przez Austrię i mogły prowadzić politykę światową. Austria jest państwem na wskroś pokojowym, prowadzenie wojen zostawiamy innym państwom, my zadowolamy się zdobywaniem sympatii i przyjaźni, Austria kroczy na czele ruchu pokojowego, który nie jest już więcej utopią.

Monarcha austriacki jest jedynym monarchą prawdziwie pokojowego usposobienia, który w ciągu rządów swych bezustannie dawał dowody, że rzeczywistość chodzi mu o utrzymanie pokoju i o to, by ten pokój uczynić wspólną własnością całego świata cywilizowanego. Mowca zaznacza dalej, że trójprzymierze nie przyniosło Austrii żadnych korzyści, a umożliwiło rozrost Niemiec, które przez swe dążności pangermanistyczne stały się dla Austrii niebezpieczne.

Czesi jeszcze przed laty zwracali uwagę na niebezpieczeństwo to i ujemne strony trójprzymierza. Austriacy mężowie stanu powinni zwrócić baczną uwagę na niebezpieczeństwo, grożące od strony pangermanizmu. Austria powinna rychło przystąpić do rozwiązania kwestyi czeskiej, bo zachodzi obawa, że sprawa ta — nie z winy Czechów — stanie się europejską.

Dalej powiada mowca, że jeśli trójprzymierze jeszcze raz formalnie będzie odnowione — to jednak dni jego świetności już minęły. Jest przekonany, że niedługo kierujący mężowie stanu przyjdą do tego samego zapatrywania. Nie trójprzymierze powinno być podstawą naszej polityki, ale przyjazny stosunek do wszystkich mocarstw, a szczególnie do Rosji i Francji; na tej podstawie należy wystąpić przeciw grożącemu ze strony Niemiec niebezpieczeństwu i w tem można jedynie znaleźć ochronę przed pangermańskim ruchem.

Del. Parich pochwała politykę ministra spraw zagranicznych, którego wywody szczególnie co do Rosji zadowolili mowcę. Głosować będzie za budżetem. Omawia sprawy konferencji brukselskiej i oświadcza, że izolowanie Austrii, która nie doznała poparcia ze strony Niemiec, zachwiało ufność ludności co do wartości przymierza z Niemcami.

Del. Gross wyraża zadowolenie z pokojowego rozwoju stosunków europejskich. Polemizuje obszernie z Heroldem i powiada, że deleg. Herold skorzystał w swych wywodach co do utrzymania europejskiego pokoju z konferencji pokojowej w Hadze i zrobił wycieczkę w celu uwielbienia cara, jako własnego „księcia pokoju“. Mowcy wydaje się, że te słowa p. Herolda dadzą się usprawiedliwić pewną „tęsknotą“ za ścisłym stosunkiem z Rosją. To uwielbienie „księcia pokoju“ mowcy nie trafia do przekonania, bo ten sam człowiek, który zaprosił na konferencję pokojową w Hadze, w swoim własnym państwie nie dozwala, by zatliła w nim choć iszka wolności, zabija resztki wolności w Finlandyi, a zgłodniałym chłopom rozdaje nahajki i bagnety, zamiast chleba.

W dalszym ciągu powiada mowca, że Niemcy nie mają ani siły, ani ochoty do germanizowania (?), a tylko chcą bronić swych interesów; nowa taryfa cłowa niemiecka nie jest tak bezwzględna, jaką ją przedstawiali Czesi, a zwraca się ona nie przeciw Austrii, lecz przeciw amerykańskiej polityce.

Co się tyczy Węgier, nie zgadza się mowca z wywodami ministra spraw zagr., jakoby uгода konieczną była do osiągnięcia korzystnych międzynarodowych traktatów handlowych. Mowca nie pragnie rozdziału, ale też i nie jest za ugodą, za wszelką cenę.

Rozdział byłby dla obu połów państwa niekorzystny i wywołałby wielkie przesilenie, ale Węgry gorzejby na tem wyszły. Austria woli zrzec się

współności, aniżeli zawierać ugodę niekorzystną i prócz tego być narażoną co 10 lat na przesilenia.

Jeżeli jeden z czeskich mowców powiedział, że uгода przyjdzie do skutku tylko wtedy, gdy życzenia czeskie będą uwzględnione, to jeśli Młodoczesi na seryo to myślą, na nich spadnie też odpowiedzialność za skutki. Wtedy niebezpieczeństwo pangermanizmu, o którym mówił del. Herold, będzie o wiele większe, niż obecnie.

Del. Dobernigg krytykuje ostro skład delegacji. Oświadcza, że zgadza się z wywodami ministra spraw zagr. o trójprzymierzu i polityce bałkańskiej. W końcu oświadcza, że Niemcy w Austrii muszą prowadzić równie egoistyczną politykę jak inni, Czesi i Polacy.

Del. Madeyski podnosi z zadowoleniem wywody hr. Gołuchowskiego. Omawia obszernie obecny system utworzenia grup państwowych w Europie; omawia kwestyę narodowościową i zestawia rozwój idei narodowościowej w rozmaitych państwach.

Ostrożne wymijanie ostatecznego rozwiązania kwestyi narodowościowej w Austrii zbyt długo trwa ze szkodą narodów i całego państwa. Da się to tylko usprawiedliwić wielkimi trudnościami skomplikowanych spraw narodowościowych. Nasz rząd nie powinien w nieufności do idei narodowościowej czerpać zasad polityki swej, ale w idei prawnej, by wszystkim obywatelom państwa dać równą swobodę rozwoju.

Jako Polak — powiada mowca — uważam za swój obowiązek szczególnie wspomnieć wobec państw zaprzyjaźnionych o ogólnem w Galicyi wzburzeniu z powodu traktowania austriackich obywateli polskiej narodowości za granicą — zjawiska bardzo smutnego. Skutki tego silnego prądu wśród ludności muszą oddziaływać i na polityczne przekonania.

W końcu oświadcza mowca, że żywi zupełne zaufanie do obecnego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych i wyraża życzenie, by dalszy rozwój międzynarodowych stosunków odbywał się w duchu powszechnych idei humanitarnych i pokojowych.

Del. Barwiński oświadcza, że zgadza się z wywodami min. Gołuchowskiego. Każdy przyjaciel pokoju musi się do nich przyłączyć. Mowca sądzi, że sympatjami politycznymi nie można się kierować przy zawarciu sojuszu. Gdyby o to chodziło, toby przyjazne stosunki z Rosją nie były wcale możliwe do przyjęcia, ponieważ Rosja wszelkimi środkami uciska i wstrzymuje kulturalny rozwój narodu ruskiego. Mimo to uważa mowca petersburską umowę za wielki sukces polityki austriackiej. Wreszcie omawia mowca stosunki handlowe i oświadcza, że należy wystąpić przeciw egoistycznej polityce niemieckiej.

P. Wassilko wyraża zadowolenie z wywodów hr. Gołuchowskiego, ostrzega Rumunię przed innymi sojuszami jak z Austrią, zwraca uwagę, że w Rosji panuje obecnie prąd, aby rosyjscy kupcy czerpali produkty w Austrii, a nie w innych państwach. Omawia traktaty handlowe i wyraża nadzieję, że uгода węgierska przyjdzie do skutku. Będzie głosował za budżetem.

Na tem dyskusję przerwano, dalszy ciąg na dzisiejszem posiedzeniu o 10 rano.

Obiad delegacyjny i czerole.

Budapeszt. Wczoraj odbył się u cesarza pierwszy obiad delegacyjny, na którym byli obaj prezydenci ministrów: Koerber i Szell, Gołuchowski, Krieghammer, Kallay, delegaci etc.

Po obiedzie odbył cesarz czerole. Zwróciło powszechną uwagę, że monarcha rozmawiał w bardzo serdecznym tonie z p. Ap. Jaworskim, wypytyując go o zdrowie, poczem rozmawiał z nim o sprawach delegacyjnych. Z del. Popowskim rozmawiał cesarz o sprawie nowych dział.

W rozmowie z del. Pacakiem poruszył cesarz kwestyę językową w Czechach.

Pacak podniósł wielkie trudności, jakie towarzyszą tej kwestyi, na co cesarz zauważył: „Życzę sobie, aby został przywrócony pokój pomiędzy obydwoma narodowościami w Czechach“, następnie cesarz zaakcentował doniosłym głosem: „Uważam dobre pożycie obu narodów w Czechach za konieczność państwową.“

Rozmowy cesarza z innymi delegatami nie zawierały nic godniejszego uwagi dla szerszych kół.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Rokowania o ugodę węgierską.

Budapeszt. Przerwane rokowania w sprawie ugody zostały onegdaj na nowo podjęte i trwały przez dzień wczorajszy. Uczestniczą w nich prezesi obu gabinetów i ministrowie fachowi.

Dotychczasowe wszystkie wiadomości nie wskazują, bynajmniej na to, by rokowania brały pomyślny obrót dla Austrii.

Rokowania z Czechami.

Wiedeń. Rokowania z Czechami prowadzone były onegdaj (w niedzielę) w Wiedniu, a mianowicie dr. Koerber konferował z Pacakiem. Dalszy ciąg tych konferencji odbywał się podczas podróży

z Wiednia do Budapesztu, z której skorzystał dr. Koerber, aby rozmówić się z jadącym z nim p. Kramarzem. Dalszy ciąg tych pertraktacji odbywa się w Budapeszcie.

Koerberowi chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa czeskiej obstrukcji. Prezes gabinetu przyrzekł, iż postara się o to, że po sesyi sejmowej zbierze się niemiecko-czeska konferencja ugodowa.

Wiedeń. Wiedeńskie dzienniki wyrażają nadzieję, że uda się prawdopodobnie zażegnać niebezpieczeństwo, wynikłe z powodu nagłej zmiany frontu Czechów.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zbierze się 30 maja o godzinie 1 i przedsięwzięmie drugie czytanie budżetu i ustawy skarbowej za rok 1902.

Powrót cesarza.

Budapeszt. Cesarz wraca jutro z Budapesztu do Wiednia, aby wziąć udział w uroczystości Bożego Ciała.

Podziemna i urzędowa Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Obrazki z nowożytnego piekła dantejskiego.

Wiedeń, 27 maja. *Arbeiter Ztg.* otrzymuje ciekawe wiadomości z Rosji; przytacza mianowicie wyjątki z odezwy komitetu socjalno-demokratycznego w Jekaterynosławiu.

Z tej odezwy dowiadujemy się, że już przez 10 dni trwa dobrowolne głodzenie się więźniów w areszcie jekaterynosławskim. Niektórzy z nich dostali już tyfusu głodowego. Liczba dobrowolnie głodzących się wynosi 75.

Odezwa powiada między innymi: „Rozbójnicy, panujący nad naszą ojczyzną, mówią szydę do ofiar swej brutalności: dlaczego marzycie się głodem, wszak więzienie nie jest pałacem.“

Najbardziej energicznym okazał się naczelny dozorca więzienia w Jekaterynosławiu, który sam osobiście przyniósł jedzenie do więzienia i z usmiechem szydę zwał do marzących się głodem:

Wiem, że jeść nie będziecie, lecz powąchajcie przynajmniej te dobre potrawy. Męście się trochę, widząc przed sobą tak doskonałe jado. Więźniowie na te słowa porwali za miski z jadem i rzucili je na ziemię. Zamknięto ich za to do ciemnych cel. Zjawił się po tem hr. Keller, który także kazał przynieść aresztantom potrawy, lecz głodzący się ani ich nie tknęli. Na to krzyknął rozgniewany Keller: Żadnej łaski nie znam dla was, śmierć wam wszystkim, łajdaki.

Nie dziw więc (powiada dalej odezwa), że schwytni towarzysze nasi wobec takiego postępowania popełniają samobójstwa. I tak jeden z towarzyszy schwytny na granicy niemiecko-rosyjskiej z transportem książek, obwiesił się w więzieniu w Wilkomierzu. Zaraz drugiego już dnia powstało podejrzenie, że popełnił samobójstwo dlatego, że go strasznie katowano, jednakże niewykluczone jest także podejrzenie, że go zamęczono na śmierć, a potem trupa powieszono, jak to się stało z Józefem Pakulem z Łodzi. Jest to więc nowa zbrodnia carskiej policji.

Napad na wileńskiego komisarza policji.

Wiedeń. *Arbeiter Ztg.* donosi: Pewien robotnik napadł w Wilnie na ulicy na komisarza policyjnego Monczewskiego, odznaczającego się ogromną brutalnością w prześladowaniu robotników. Komisarz uderzony silnie łaską w głowę padł bez przytomności na ziemię.

Zamach na pociąg?

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* donosi z Bydgoszczy, że na pociąg kurjerski Kalisz - Piotrków (?) spełniony został zamach.

Mianowicie na stacji Blaszkki dano 5 strzałów rewolwerowych do okna pociągu. Dziewięć osób ma być ciężko rannych. Sprawca uciekł.

(Wiadomość ta wydaje się o tyle nieprawdopodobną, że linia kolejowa Kalisz-Piotrków nie jest jeszcze ukończoną. Być jednak może, że zamach spełniono na innej linii. Red.)

Zawieszono pismo.

Petersburg. *Pravit. Wiestnik* ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wstrzymujące wydawanie pisma *Saratowskiej Dniewnik*.

Echa katastrofy na Martynice.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Dziennikarz na Martynice.

Berlin, 27 maja. Specjalny korespondent *Local Anzeiger'a* na Martynice donosi kablem, że amerykański geolog Hil objeżdżał północne wybrzeże wyspy. Topograficzne zmiany wybrzeża dają się spostrzegać tylko koło St. Pierre. Od rzeki Corron aż do Passe-Pointe jest zieloną i niezniszczoną, wsie są zamieszkałe.

Korespondent *Local Anzeigera* chciał wyjść na Mont Pelee, jednakże przeszkodziły mu w tem chmury dymu. Na Mont-Pelee tworzą się nowe kratery.

Nowe niebezpieczeństwo.

Paryż. Na Martynice zdarzyły się w nocy nowe pięciokrotne wybuchy przy silnej burzy. Cała zachodnia część wyspy pogrążona jest w dymie. Sześć miejscowości, liczących 16.000 ludności zasypała lawa. Poczyniono zarządzenia, celem opróżnienia z ludzi całej grupy wysp.

Opinia naukowa.

Fort de France. Wysłana tu ameryk. misja naukowa donosi, że sytuacja na Martynice jest krytyczna. Wypadki ostatnich dni przypominają w wieloletnich objawach wybuch na wyspie Krakatoa. Misja uważa zniszczenie północnej części wyspy za prawdopodobne.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 27 maja.

Komers akademicki.

Kraków. Wczoraj wieczorem odbył się komers ogólno-akademicki, zwołany przez socjalistyczny odłam młodzieży. Na porządku dziennym było stanowisko młodzieży polskiej wobec prądów panslawistycznych ostatniej doby. Uchwalono rezolucję przeciw panslawizmowi oraz inne przeciw klubowi słowiańskiemu i jego prezesowi, a solidaryzujące się z manifestacją młodzieży lwowskiej przeciw prof. Zdziechowskiemu.

Rezygnacja ks. Sanguszk.

Kraków. Ks. Eustachy Sanguszko z powodu złego stanu zdrowia i konieczności dłuższego pobytu za granicą złożył mandat członka Rady nadzorczej w galic. Banku dla handlu i przemysłu.

Mianowanie.

Wiedeń. Cesarz nadał radcy sądowemu Teoklistowi Tomaszczukowi w Radowcach tytuł i charakter radcy wyższego sądu kraj.

Morskie Oko.

Budapeszt. Pester Lloyd potwierdza znaną zresztą informację, że sąd rozjemczy w sprawie Morskiego Oka odbędzie się w połowie sierpnia b. r. w Graeu. Rozprawa i przesłuchanie świadków będą publiczne. Z Graeu uda się referent ze stronami przez Kraków i Zakopane nad Morskie Oko w celu przeprowadzenia wizji lokalnej.

Wydanie wyroku nastąpi w Szmeksie.

Rozprawa sądu polubownego potrwa kilka tygodni. Jako superarbitr urzędować będzie — jak wiadomo — prezydent wyższego sądu z Lozanny, Winkler.

Strejk murarzy w Tryeście.

Tryest. Rozpoczął się tu strejk murarzy i robotników budowlanych, ponieważ majstrowie nie chcą uwzględnić ich żądań. Dotychczas zaprzestano pracy 2000 robotników.

Burza.

Wiedeń. W miejscowości Wykra koło St. Pölten w dolnej Austrii, szalała w sobotę straszna burza z nawałnicą. Grom uderzył w kaplicę i raził 9 osób tam się znajdujących.

† Antoni Banhaus.

Wiedeń. Zmarł tu były minister handlu w gabinecie Auersperga, Antoni Banhaus, przeżywszy lat 78.

(Banhaus był skompromitowany w głośnym procesie o grynderstwa kolejowe Offenheima).

Polityka procesyjna.

Tryest. Rada gminna odmówiła udziału w procesji Bożego Ciała z powodu, że do procesji dopuszczono bractwa kościelne sławońskie.

Opozycyjny arcybiskup.

Zagrzeb. Dzienniki opozycyjne ogłaszają odewę arcyb. Stadlera w sprawie św. Hieronima. Jak wiadomo, arcyb. Stadler wzywany był w sprawie tego opozycyjnego stanowiska wobec Watykanu *ad audiendum verbum*.

Zamach na pociąg królestwa włoskich.

Rzym. Zamach na pociąg, którym jechała para królewska, odbył się tak pospiesznie, że prócz edzących w wagonie, którego szyby rozprysły się drobne kawałki, nikt zresztą nic nie wiedział o nim, co się stało. Zresztą w Rzymie bardzo mało ogóle przywiązują wagi do tego zdarzenia.

Palermo. Para królewska przybyła tu, witana entuzjastycznie przez ludność.

Hakatystyczny Schulverein w Galicyi.

Sztuttgart. Na posiedzeniu wszechniemieckiego stowarzyszenia szkolnego (*Schulvereinu*) obradowano nad przedłożonym sprawozdaniem, które jest ekawem z tego powodu, iż znajduje się w niem etap odnoszący się do Galicyi i Bukowiny. Wzrost z tego sprawozdania wynika, że wszechniemiecki *Schulverein* wspiera datkami pieniężnymi 10 gmin w Galicyi i na Bukowinie a 23 nauczycieli pobiera z tego źródła stałe dodatki do swojej pensyi.

Sprawozdanie podnosi także i to, że stowarzyszenie zwraca jak najbaczniejszą uwagę na drogę emiecką prowadzącą z górnej Styrii do Tryestu przez Cyleję, gdzie jak powiada sprawozdanie je-

szcze jest niestety słowiańskie gimnazjum. Stowarzyszeniu chodzi o popieranie oaz niemieczyny w południowej Styrii i Krainie i w tym celu nie żałuje wydatków.

Rokowania pokojowe.

Londyn. Na dziś popołudniu zapowiedziana jest Rada gabinetu, celem obrad nad odpowiedzią z Pretoryi na depezę rządu angielskiego. Twierdzą w dobrze poinformowanych kolach, że główne kwestye, dotyczące pokoju są stanowczo uporządkowane i że wszelkie wiadomości nieprzyjazne, płynące z Hagi, są fałszywe. Konferencya boerska w Vereeniging jeszcze nie rozwiązana.

Dania przystępuje do dwuprzymierza?

Paryż. Dziennik *La Patrie* dopatruje się w wizycie Loubeta w Kopenhadze dowodu, że Dania zamierza przyłączyć się do dwuprzymierza rosyjsko-francuskiego.

Afera Humbert komplikuje się.

Paryż. *Temps* donosi, że w Lille obiega pogłoska, iż w związku z aferą Humbertów wznowiła władza śledztwo w sprawie zamordowania fabrykanta Schatsmanna, jednego z głównych wierzycieli pp. Humbertów. Nieznani sprawcy zamordowali go w r. 1899 w wagonie.

W pałacu Burbonów.

Paryż. Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się w niedzielę 1 czerwca. Na porządku dziennym będzie wybór prezydenta. Jako kandydatów wymieniają Dechanell'a i Bourgeois'a. Brisson usunął swoją kandydaturę, aby skupić głosy swoich stronników dla Bourgeois'a.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy, mocą której rząd upoważniony jest do prawozorycznego uregulowania stosunków handlowych i konsularnych z Meksykiem do końca r. 1903.

Król rumuński do swej armii.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

Bukareszt 27 maja. Król Karol wydał z okazji jubileuszu swych rządów oraz rocznicy ogłoszenia niezawisłości Rumunii rozkaz dzienny do wojska. Król podnosi z uznaniem dotychczasową dzielność armii rumuńskiej, udowodnioną czynami i wyraża nadzieję, że ona w przyszłości taką samą pozostanie.

Dalej powiedziano w rozkazie, że król postanowił reorganizacyę armii w duchu nowoczesnym, by doprowadzić do jak największego indywidualnego wykształcenia oficerów i innych stopni wojskowych i oprzeć nową organizacyę na większej odpowiedzialności i samodzielności komendantów poszczególnych oddziałów wojskowych. Rozkaz wspomina, że reforma dotyczyć będzie także karności wojskowej, gdyż dyscyplina jest podwaliną armii, musi się jednakże opierać na sprawiedliwości i bezstronności.

Wielka surowość powinna być z karaniami wykluczona; kary moralne albo materyalne powinny być wymierzane przy ścisłym uwzględnieniu charakteru tego, który ma być ukarany. Kary mają być lekkie. Szczególna uwaga musi być zastosowana przy ukaraniu oficerów, ze względu na ich społeczne położenie. Rozkaz zawiera życzenie, by kara cielesna, o ile możliwości znikła z armii. Powyższy rozkaz dzienny ma być odczytany wszystkim załogom i całemu wojsku.

Hr. Apponyi o sytuacji politycznej.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Budapeszt. Prezydent Izby deput. Sejmu węgierskiego hr. Apponyi w towarzystwie 40 posłów udał się wczoraj do swego okręgu wyborczego Jasz Bereny, gdzie wygłosił mowę o sytuacji politycznej. Powiedział, że jest zwolennikiem obecnego systemu państwowego, ponieważ sądzi, że przyczyni się on do wstrzymania wzrostu ciężarów wojskowych. Rozwiązanie kwestyi ugodowej na podstawie wspólności słowej może nastąpić tylko pod tym warunkiem, że interesy węgierskiego rolnictwa nie zostaną naruszone. Bez strzeżenia tych interesów utrzymanie wspólności słowej jest wykluczone.

Prócz tego ugoda nie może w najmniejszej mierze stać na przeszkodzie rozwojowi węgierskiego handlu i przemysłu.

Mowca występuje przeciwko używaniu wyrazu „ekonomiczna wspólność“ monarchii. Takie pojęcie wcale nie istnieje ani na podstawie ustawy ani z natury rzeczy nie jest uzasadnione i koliduje z pojęciem państwowej i narodowej samoistności Węgier. Ugoda może przyjść do skutku tylko na podstawie samoistności węgierskiego organizmu ekonomicznego. Mowca wyraża pewność, że rząd węgierski nie przedłoży sejmowi złej ugody, jak również, że sejm złej ugody nie przyjmie.

Wiadomości bieżące.

— **Wtorek, 27 maja. Dział:** O godzinie 9 rano zgromadzenie strajkujących robotników budowlanych na

placu Strzeleckim. — O godz. 5 popoł. koncert muzyki wojskowej w parku Kilińskiego. — O godz. 6 wiecz. w Towarzystwie polskich przyrodników im. Kopernika (Instytut chemiczny — ul. Długosza), odczyt prof. Siemiradzkiego „O wybuch wulkanu na Martynice i prof. Niemilowskiego: „O niedotlenionych resztkach organizmu“. — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim Piękna z Nowego Yorku“, operetka w 3 aktach 5 odsłonach G. Kerker'a. — O godz. 7 wiecz. w Czytelnicy akademickiej (pasaż Mikolascha) walne zgromadzenie akademickiego koła T. S. L.

— **Gość z Brazylii.** Ks. Cezary Wyszyński, proboszcz parafii Rio Vermelho w diecezji kurytybskiej, przybył wczoraj do naszego miasta i zatrzymał się w hotelu Francuskim.

— **Wiec słuchaczy politechniki** (za zaproszeniami) odbędzie się dziś o g. 7 wieczorem w sali Strzelnicy (ulica Kurkowa). Przedmiotem obrad będzie stanowisko, jakie młodzież politechniczna ma zająć wobec relegowania 3 słuchaczy i zastrzeżeń, jakie rektor porobił dla wieców na politechnice.

Wczoraj wzywano do rektoratu tych słuchaczy politechniki, którzy należeli do zwolujących pamiętny wiec, dla przesłuchania ich w drodze dyscyplinarnej. Wśród młodzieży objawia się wciąż wielkie wzburzenie.

— **„Tlen“.** Udziałowe Tow. fabryki przetworów chemicznych „Tlen“ odbyło wczoraj w sali Tow. lekarskiego (ul. Dominikańska 1. 11) nadzwyczajne walne zgromadzenie dla uchwalenia pewnych zmian w statucie. Sprawę tę referował prof. dr. Niementowski, opierając się na poczynionych w tym kierunku wnioskach rady nadzorczej. Zgromadzenie uchwaliło cały szereg zmian w statucie, zmierzających do umożliwienia zarządowi znacniejszego rozszerzenia budynku i urządzeń fabryki, gdyż dotychczasowe nie są w stanie sprostać z dnia na dzień wzrastającemu nawałowi zamówień.

— **Stow. przem. rzeźników i masarzy** zebrało się wczoraj w sali „Gwiazdy“ na walne zgromadzenie. Przewodniczył p. A. Podlowski. Po odczytaniu protokołu z ost. walnego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, które przedstawia w dochodzie 8.425 kor. 36 hal., w rozchodzie 1.919 kor. 89 hal., ogólny stan funduszu zaś wynosi 6.765 kor. 47 hal. Sprawa sprzedaży mięsa i wyrobów masarskich przez osoby niekwalifikowane wywołała namiętną dyskusyę. Ponieważ atoli brak ustawy, któraby zabraniała tej sprzedaży, przeto obecni na zgromadzeniu dyrektor Gottlieb i zastępca jego p. Krzyształowicz radzili, by korporacya starała się usilnie u sfer kompetentnych o zmianę ustawy w tym kierunku. Panów tych, którzy mając konses na sprzedaż mięsa, sprzedają pod maską mięsa wołowego, t. zw. „chable“ (mięso z ino-dych bydła), postanowiono otoczyć większą kontrolą. Sprawę bicia grubego bydła przez spółkę czeladników poruczono do przychylnego załatwienia wydziałowi. Burzliwa dyskusya przeciągnęła się do 10 wiecz.

Aresztowanie strajkujących. Strajkujący brukarze i kamieniarze otoczyli wczoraj w południe tłumnie brukarzy miejskich, pracujących przy ul. Kazimierzowskiej, chcąc ich zmusić do zaprzestania roboty. Wysłany oddział policji rozpedził napastujących i aresztował najbardziej opornych: Michała Bajcara z Mszany, żonatego, dwojga dzieci, Józefa Otypkę z Neplachowitz, żonatego, ojca czworga dzieci i Jana Mieczkowskiego, liczącego lat 18, rodem ze Lwowa. Wszystkich trzech po przesłuchaniu oddano do aresztów policyjnych. Wczoraj aresztowano przy ul. Gródeckiej murarza Józefa Spyrkę, za napady i pobicie wracających z roboty robotników.

— **Samobójstwo żołnierza.** Wczoraj usiłował się powiesić żołnierz 95 p. p. służący jednego z wyższych oficerów przy ul. Bema 1. 18. Pogotowie ratunkowe odratowało go.

— **Także sportsmenka!** Jakaś *madame* zabijająca czas, na którym jej pewnie zbywa, jazdą na rowerze najechała wczoraj popołudniu na ulicy Dąbrowskiego koło domu 1. 11 na jedną z naszych roznosicielek gazet, starszą już kobietę. Nieszczęsna kobiecie odniosła kilkanaście bardzo przykrych kontuzyi i skaleczeń, a nieostrożna „cyklistka“ pojechała sobie naturalnie spokojnie dalej, bo i gdzieżby się mógł we Lwowie znaleźć na miejscu jakiegoś wypadku policyant — przecież ma ważniejsze „dyplomatyczne“ zadania.

Nieszczęśliwej biedaczce udzielili pierwszej pomocy litościwi przechodnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie, w dniu 26 maja 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad(ł) w 24 g.	U w a g i.
7 rano	733.4	+15.2	NNW ⁵	0.0	Najwyższa temperatura +18.6, najniższa +6.2. Pogoda.
2 popoł.	732.9	+18.9	NNW ⁴		
9 wiecz.	733.5	+12.1	NNW ³		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p. Progniza na dziś: Pogoda.

